

(Gazzetta dello Sport - M.Cecchini) Gdybyśmy zapytali Osvaldo Soriano, być może odpowiedziałby, że każdy "Flaco" (chudy) potrzebuje "Gordo" (grubego). Kto wie czy problem Javiera Pastore - nazywanego właśnie "Flaco" - nie jest właśnie taki: znalezienie partnera ("gordo" czyli grubego, jeśli można tak powiedzieć), aby wrócił do śmiania się, jak potrafili "Flaco y Gordo", którzy w naszych stronach byli nikim innym jak Flipem i Flapem. Argentyński pisarz celebrował romantycznie ich rozstanie w "Triste, solitario y final" (*Smutne, samotne i ostateczne* - wyj. red.), który pojawił się 45 lat temu. Romie jednak smutne i samotne finały się nie podobają i właśnie dlatego Pastore został kupiony, z radością wiwatowania kibiców, którzy udali się przyjąć go na lotnisku.

Tymczasem jesteśmy dopiero na początku września i Argentyńczyk, mimo niesamowitego gola piętą z Atalantą, znalazł się na celowniku otoczenia. Sprawa ma dwie twarze, powiązane jednak ze sobą. Chcąc sparafrazować prezydenta Pallottę - który porównał Kluiverta do byłego mistrza koszykówki NBA Allena Inversona, nazywanego "odpowiedzią" - teraz Pastore może być nazwany "pytaniem". Może grać na boku w środku pola w 4-3-3 Di Francesco? Latem odpowiedź była twierdząca, teraz pytanie wydaje się być zmienione: na jakiej pozycji spisie się lepiej lub przynajmniej może być użyteczny dla sprawy Giallorosich? Na lewym ataku, aby nie zdementować systemu gry trenera czy jako trequantista, gdzie wyrazi swoją ogromną jakość?

Prawdopodobnie odpowiedź na wszystkie te pytania utknęła przy prawdziwym powodzie: kondycji fizycznej. Bowiem w zespole, który nie jest zbyt błyskotliwy z tego punktu widzenia, Pastore jest nadal w tyle za innymi i to wyjaśniałoby trudności, które ma na każdej pozycji, zwłaszcza jako mezzala czy skrzydłowy ataku. Wiadomym było, że Argentyńczyk będzie potrzebował okresu aklimatyzacji we włoskiej piłce, gdyż rytm gry jest inny niż we Francji, ale szeptami z Trigorii mówią, że jego podejście do pracy na zgrupowaniu nie było równoznaczne z byciem pracoholikiem. Nie znaczy to, że Di Francesco go bronił: *"Staram się wystawiać piłkarzy, aby spisywali się lepiej. On może grać na różnych pozycjach, posiada wielkie walory techniczne. Z Milanem nie zagrał dobrze. Musi wchodzić z głębi bez piłki i musi mi dać to coś więcej"*. Wszystko to prawdopodobnie wyjaśnia niektóre niezbyt pozytywne liczby. Obejmują one średnio 13 straconych piłek (w porównaniu do średnie nieco ponad 9 wśród tych grających na jego pozycji), ponad 8 złych podań (w porównaniu do średniej około 5). Logiczne, że wszystko to opisują tylko trzy rozegrane kolejki, ale alarm jest.

Ponadto Pastore to zakład, który Roma musi wygrać. Zakupiony za około 24,5 mln euro, w wieku 29 lat ciężko zakładać myślenie o zysku na niemłodym graczu i z wysokimi zarobkami (około 4 mln euro). Klub pozyskał go po to, aby podarować mu na długo rolę lidera, zwłaszcza w meczach Ligi Mistrzów. Wszyscy mają zatem nadzieję, że 19 zdobytych z PSG tytułów nie zaspokoi jego głodu sukcesów, gdyż tego rodzaju apetyty nad Tybrem są nadal do zaspokojenia. Dobra wiadomość (jeśli tak można powiedzieć) jest taka, że Argentyńczyka nie ma wśród powołanych przez

Argentynę na zgrupowanie reprezentacji. Dlatego od poniedziałku będzie pracował w Trigorii z ludźmi, którzy zostaną. Prawdopodobnie tego właśnie brakuje mu, aby znaleźć lepszą kondycję fizyczną. Jeśli to zrobi "chudy" - z lub bez "grubego" - odnajdzie wkrótce uśmiech. I finały, być może, nie będą bardziej smutne i samotne jak ten na San Siro.

Autor: abruzzo